

Bartłomiej Kapica, *Władysław Bieńkowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2022, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, ss. 500

Władysława Bieńkowskiego historykom dziejów najnowszych przedstawiać nie trzeba, podobnie jak nie ma potrzeby przekonywać o zasadności wydania biografii tej fascynującej, choć nie pierwszoplanowej, a dziś bez wątpienia zapomnianej postaci. Jednocześnie ukazały się dwie poświęcone mu książki. Obie spełniają kryteria publikacji naukowych i – co najciekawsze – wyszły spod pióra tego samego Autora, w ten niecodzienny sposób debiutującego. Książka, która ukazała się jako pierwsza, jest w praktyce skróconą wersją drugiej, obszerniejszej¹. Sądząc na podstawie podtytułu, powinna kłaść nacisk na myśl polityczną Bieńkowskiego jako krytyka ustroju socjalistycznego w Polsce, w praktyce jednak nie przynosi pogłębienia analizy refleksji politycznej bohatera i też jest jego biografią, tylko o nieco innym rozłożeniu akcentów. Porównując obie książki, łatwo się zorientować, że ich liczne fragmenty są tożsame i trudno zrozumieć, czym kierował się Bartłomiej Kapica, decydując na wydanie wersji skróconej. W praktyce mamy do czynienia z jedną biografią, a pozycją referencyjną powinna być ta wydana przez Instytut Pileckiego.

W pierwszych zdaniach wstępu Autor zestawia postać nieszablonowego komunisty i dysydenta, którym był Bieńkowski, z twórcą koncepcji nadszłowieka Friedrichem Nietzschem, co uzasadnia tym, że spojrzenie na idee kierujące postępowaniem bohatera jest kluczem do zrozumienia jego biografii. Od razu też zaznacza, że według niego idea najbardziej oczywista – marksizm – była w przypadku Bieńkowskiego tylko etapem, narzędziem. Bohatera łączyło z Nietzschem dążenie do porządkowania rzeczywistości, docierania do rządzących nią mechanizmów i wykorzystanie ich do przekształcenia świata w celu jego wyzwolenia. W odróżnieniu od niemieckiego filozofa, który pokładał

¹ Ta, którą tu jedynie wzmiankuje, to Bartłomieja Kapicy, *Władysław Bieńkowski. Krytyk realnego socjalizmu (1906-1991)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022 (PRL Biografie).

nadzieję w wybitnych jednostkach, Bieńkowski szansę na uczynienie świata lepszym widział w działaniach kolektywnych. Jego indywidualistyczny charakter i temperament musiał, zdaniem Autora, być źródłem dysonansu, który rzutował na całe życie i w tym nieustającym napięciu Kapica widzi klucz do zrozumienia Bieńkowskiego

Nie sposób nie zgodzić się z jednym z recenzentów², który zwrócił uwagę, że wbrew podtytułowi „biografia polityczna” Autor napisał przede wszystkim biografię intelektualną człowieka przez całe życie o władniętego raczej pragnieniem realizacji idei niż zdobycia władzy i ostatecznie rozczarowanego tym, jaki komuniści zrobili z niej użytek. Sam Kapica tłumaczył, że pierwotnie pragnął „powiększyć wiedzę na temat postaci odgrywających ważną rolę w historii politycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, ale wraz z zagłębianiem się w życiorys bohatera zdał sobie sprawę, że motywacja ta „szybko okazała się dalece zubażająca ogrom wątków zawartych w jego życiu”, a praca badawcza znacznie wykroczyła „poza typową rekonstrukcję życia działacza komunistycznego przez pryzmat dokumentów wytworzonych przez administrację partyjno-państwową” (s. 10–11).

Autor przeprowadził szeroką kwerendę, do której trudno zgłosić zastrzeżenia. Oprócz opracowań, pamiętników, wspomnień, wywiadów, wydanych źródeł i prasy wykorzystał zebrane przez siebie relacje dzieci — Andrzeja i Ewy Bieńkowskich oraz Józefa Tejchmy i Jarosława Abramowa-Newerlego, a także relację Władysława zdaną synowi Andrzejowi. Spożytkował także liczne materiały archiwalne. Spośród przechowywanych w AAN wymieńmy akta centralnych struktur PPR/PZPR (Plena KC PZPR, Biuro Polityczne, Wydział Propagandy KC PPR i Wydział Historii Partii KC PPR), a także zespoły: Komisariat rządu na m.st. Warszawę, Organizacja Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, Klub Demokratyczny w Warszawie, Krajowa Rada Narodowa, Ministerstwo Oświaty, Urząd do spraw Wyznań. Kluczowe znaczenie miały zespoły przechowywane w dziale rękopisów Biblioteki Narodowej, zawierające m.in. dokumenty osobiste i notatki, artykuły, przemówienia i referaty Bieńkowskiego, kalendarzyki, materiały do biografii, zapiski dzienne żony Flory Bieńkowskiej oraz korespondencję Władysława, Flory, a także ich dzieci. Oprócz tego należy wymienić także archiwum Leszka Kołakowskiego i materiały autobiograficzne Stefana Żółkiewskiego.

Kapica miał świadomość niebezpieczeństw związanych z uleganiem perspektywie dokumentów instytucjonalnych, czemu dał wyraz we wstępie, gdy przywołał dewizę Marca Blocha, że to człowiek musi być najważniejszą materią badań historycznych. Wśród wymienionych powyżej zespołów na szczególną uwagę zasługują zapiski dzienne Flory Bieńkowskiej, które Kapica wykorzystał jako pierwszy. Dowiódł kapitalnego znaczenia tych materiałów nie tylko w odniesieniu do biografii jej męża, ale także do ukazania w pełniejszym świetle relacji między Władysławem Gomułką a jego najbliższymi współpracownikami, tworzącymi centrum władzy po 1956 r. Biorąc pod uwagę, że mowa o materiałach zawierających dużo informacji o charakterze intymnym, należy szczególnie

² T. Siewierski, *Bieńkowski, czyli komunizm po polsku*, „Nowe Książki” 2023, 6, s. 79.

docenić, że Autor wykorzystał zaczerpnięte stamtąd informacje tylko w takim zakresie, w jakim było to zasadne.

Książka składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii, spisu ilustracji i indeksu nazwisk. Rozdziały odpowiadają etapom życia bohatera i są podzielone na podrozdziały, które z jednym wyjątkiem są skonstruowane w układzie chronologiczno-problemowym.

W rozdziale pierwszym „Młodość i źródła idei” Autor opisał dorastanie Bieńkowskiego w rodzinnej Łodzi i drogę, która jako jedynemu z rodzeństwa pozwoliła wybić się ponad klasę społeczną, do której należała rodzina. Wkroczył na nią, podejmując naukę w Męskim Gimnazjum Miejskim w Łodzi, gdzie przeszedł intelektualną formację pod okiem nauczyciela historii Zygmunta Lorentza, który zaszczerpił we Władysławie potrzebę indywidualnego rozwoju. Kolejnym etapem były studia na Uniwersytecie Warszawskim, lektury, próby literackie i pierwsze teksty programowe. Wiele uwagi Kapica poświęcił zarysowaniu fenomenu działalności Koła Polonistów UW — jako szkoły oratorstwa Bieńkowskiego i miejsca nawiązania przez niego znajomości z ludźmi ze środowiska radykalnie lewicowego i komunistycznego — oraz poetyckiej grupy Kwadryga, skupiającej twórców wywodzących się z rodzin robotniczych lub rzemieślniczych. Kapica twierdzi, że grupy, w której znaleźli się ludzie o lewicowej wrażliwości społecznej, nie powinno się postrzegać w kategoriach politycznych, jak chcieli tego niektórzy jej uczestnicy, np. Stanisław Ryszard Dobrowolski czy Mieczysław Bibrowski, próbujący dowieść swego rewolucyjnego zaangażowania od wczesnych lat. Podobnie jak Gomułka, Bieńkowski rozpoczął rzeczywistą aktywność polityczną od wejścia w środowisko Polskiej Partii Socjalistycznej i znajomości z Oskarem Langem. W rozdziale tym czytamy, jak zafascynowany lekturami Stanisława Brzozowskiego, a zwłaszcza Ludwika Krzywickiego i Karola Marksa, Bieńkowski zradykalizował się i ostatecznie związał z ruchem komunistycznym poprzez Organizację Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Trudno natomiast ustalić, czy należał także do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W odróżnieniu od wielu innych działaczy komunistycznych, którzy weszli w skład powojennej elity władzy, Bieńkowski nie został zawodowym rewolucjonistą i obracał się głównie w środowisku nazwanym tu „rozpolitykowaną cyganerią”. Autor widzi w tym przejaw wspomnianego napięcia między indywidualizmem Bieńkowskiego a wymogami ruchu, w którego orbicie się znalazł. Zauważa, że nie w pełni angażował się w działalność partyjną, ponieważ nie czuł się gotowy ryzykować aresztowanie i uwięzienie, a poza tym po doświadczeniu sądu koleżeńkiego w „Życiu” nie zamierzał podporządkowywać się partyjnej dyscyplinie. Kapica przywołuje też opinię trafnie oddającą istotę rzeczy — jego bohater nawet „zgadzał się, musiał zawsze coś krytykować” (s. 73).

Rozdział drugi „Komunista na Wschodzie i w podziemiu 1939–1945” poświęcony został przełomowemu okresowi życia Bieńkowskiego — pobyтови we Lwowie, w którym znalazł się po wybuchu wojny, a także jego działalności w okresie okupacji. Opisuując przemianę, którą w okresie lwowskim przeszedł bohater, Autor świetnie pokazuje kontekst, w jakim się dokonała: „Strach, owo

przeszywające sowiecki Lwów odczucie, wymógł na nim dokonanie ostatecznego wyboru wiążącego go z ruchem komunistycznym. [– –] To we Lwowie Bieńkowski przeistoczył się z sympatyka luźno związanego z ruchem komunistycznym w działacza komunistycznego podporządkowującego się partyjnej dyscyplinie i z partią wiążącego swoje ambicje i przyszłość” (s. 96). Po powrocie do Warszawy i związaniu się z podziemiem komunistycznym Bieńkowski został członkiem PPR i nawiązał bliskie znajomości z Władysławem Gomułką, Zenonem Kliszką oraz Marianem Spychalskim, co zaważyło na jego dalszych losach. Człowiek postrzegany wcześniej przez zawodowych funkcjonariuszy partyjnych jako sympatyk ruchu komunistycznego, względnie anarchista, stał się „żołnierzem” partii walczącym piórem, wyrósł na czołowego redaktora i publicystę konspiracyjnej prasy PPR-owskiej i głównego, obok sekretarza generalnego PPR, partyjnego ideologa. W rozdziale tym na docenienie zasługuje świetny, wnikliwy opis okoliczności i rozmów prowadzących do utworzenia Krajowej Rady Narodowej, w których Bieńkowski był głównym negocjatorem ze strony PPR (s. 124–138). Z kolei przy okazji opisu obejmowania przez niego i pełnienia funkcji redaktora „Głosu Warszawy” Autor umiejętnie scharakteryzował funkcjonowanie prasy należącej do PPR i jej linię programową, uzależnioną od polityki Moskwy w związku ze zmianami sytuacji na froncie wschodnim (s. 149–167).

W rozdziale trzecim „Od demiurga do partyjnego czyścica 1945–1953” Kapica analizuje działalność bohatera jako jednego z głównych kreatorów propagandy w pierwszych powojennych latach (od września 1946 do lutego 1947 r. kierował Wydziałem Propagandy KC PPR), odpowiedzialnego za brutalne ataki na Polskie Stronnictwo Ludowe przed wyborami parlamentarnymi w styczniu 1947 r. Bieńkowski swą pozycję w partii zawdzięczał Gomułce i po odsunięciu od władzy sekretarza generalnego PPR również znalazł się na „bocznym torze”. Jako dyrektor Biblioteki Narodowej i „gomułkowiec” był inwigilowany przez funkcjonariuszy „bezpieki” — choć w odróżnieniu od pozostałych współpracowników „Wiesława” uniknął aresztowania i śledztwa. To ostatnie na pierwszy rzut oka zaskakuje, biorąc pod uwagę, że z całej grupy byłych „gomułkowców” Bieńkowski-ideolog został przez nowych przywódców partii potraktowany najsurowiej: pozbawiono go członkostwa w Komitecie Centralnym i wyrzucono z Sekretariatu KC.

Wydaje się, że niezależnie od jego usilnych starań o ratowanie pozycji (pisał listy do Romana Zambrowskiego, w których uniżenie kajał się przed kierownictwem partyjnym), jako oskarżony o przejawianie „tendencji prawicowych i nacjonalistycznych” powinien zostać aresztowany i włączony do przygotowywanego procesu Gomułki. Tymczasem złożył jedynie obszernie zeznania w czasie krótkiego przesłuchania. W gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ulicy Koszykowej spędził zaledwie kilka dni. Zdaniem Roberta Spałka, który opisał przebieg polowania na „wroga wewnętrznego”, Bieńkowskiego ostatecznie uznano za nieprzydatnego do oskarżenia Spychalskiego czy Gomułki. Kapica podziela opinię sformułowaną po latach przez Gomułkę, że Bieńkowski zawdzięczał szczęśliwy obrót spraw decyzji Bolesława Bieruta, który, chociaż

śledczy MBP szukali pretekstu do aresztowania Bieńkowskiego, zanegował ich tezę z grudnia 1952 r. o „zaśmieceniu aparatu KRN agentami i prowokatorami”. Biorąc pod uwagę szerszy kontekst walki z „wrogiem wewnętrznym” w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, wydaje się, że *casus* Bieńkowskiego powinniśmy traktować jako ilustrację efektywnego sterowania przez lokalnych komunistów przebiegiem niebezpiecznych śledztw tak, aby kierować je na rywali politycznych, a chronić siebie i własny krąg towarzyski.

Rozczarowuje natomiast podrozdział w rozdziale „Rewolucjonista odtrącony 1954–1959”, traktujący o „zesłaniu” Bieńkowskiego do Biblioteki Narodowej. Znajdują się w nim dwa, dość powierzchowne akapity, z których wynika, że Bieńkowski stronił od pracy administracyjnej, zrzucając ją na zastępców, narzekał na cięcia budżetowe (uważał, że to ze względu na nieufność do niego), na personel oraz napisał dwie utrzymane w stalinowskiej stylistyce broszurki o zadaniach stojących przed biblioteką. Znacznie skrupulatniej Autor śledzi i relacjonuje wypowiedzi publiczne i teksty Bieńkowskiego w okresie „odwilży”. Jego publikacje w sierpniu 1956 r. (zwłaszcza artykuł *Księżycowa ekonomia a sprawy ziemskie* w „Przeglądzie Kulturalnym”) „na mieście” i w gmachu Komitetu Centralnego PZPR komentowane były jako programowy głos wracającego wówczas do gry Gomułki. Ale czy tak było rzeczywiście, czy też teksty te stanowiły wyraz poglądów wyłącznie Bieńkowskiego, który spotkał się wtedy z Gomułką po raz pierwszy od czasów „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego” (nie wiadomo o czym rozmawiali) pozostanie sprawą niewyjaśnioną. Kapicy nie udało się dotrzeć do źródeł, które jakkolwiek poszerzyłyby naszą wiedzę na temat politycznej rozgrywki poprzedzającej VIII Plenum KC i wszystko, co mógł zrobić, to odwołać się do zapisków Flory. Zanotowała ona tylko, że mąż miał „swoje plany jak zwykle”. W tej sytuacji wspomniany artykuł prasowy pozostaje jedyną przesłanką sugerującą nawiązanie przez Bieńkowskiego współpracy z Gomułką przed politycznym przesileniem. Biorąc pod uwagę, że w przededniu VIII Plenum „zmęczony wpadał do domu tylko na chwilę” (s. 273–275), raczej nie był tylko biernym obserwatorem wydarzeń, ale szczegółów najpewniej już nie poznamy. Należy docenić szczegółowość, z jaką Autor opisał przebieg powierzonej Bieńkowskiemu i Kliszce przez Gomułkę misji nawiązania rozmów z uwięzionym w Komańczy kardynałem Stefanem Wyszyńskim oraz okoliczności, w jakich objął stanowisko ministra oświaty. Został zapamiętany jako niesza-blonowy polityk komunistyczny, który przywrócił nauczanie religii w szkołach, a trzy lata później rozczarowany polityką „Wiesława” ustąpił.

W podrozdziale poświęconym działalności Bieńkowskiego jako ministra, na uznanie zasługuje sposób, w jaki Autor przedstawił narastanie dystansu bohatera wobec polityki prowadzonej przez Gomułkę. „Trudno o bardziej dosadny przykład dwójmyślenia człowieka władzy” (s. 296–297) — tak Kapica komentuje publiczne wypowiedzi robiącego dobrą minę do złej gry Bieńkowskiego po zamknięciu tygodnika „Po Prostu”.

Warto odnotować znaczenie zapisków Flory Bieńkowskiej dla scharakteryzowania relacji panujących między I sekretarzem KC a jego najbliższymi

współpracownikami także na stopie prywatnej. Po jednej z wizyt w końcu lutego 1957 r. zanotowała ona:

był Wiesław. Zdumiewające, że nie było żadnych rozmów. Jedliśmy kolację, piliśmy wino, kawę, likier. Ja siedziałam z lewej strony, przegradzał Spychalski, a koło mnie z lewej Zenon. Mówili o „Trybunie Ludu”. Później w mrocznym pokoju obok siedzieliśmy wszyscy przy telewizji, Wiesław w fotelu patrzył na lecący program. Spokojny, mało mówi. Zabiera głos tylko wtedy, kiedy ma paść decyzja za lub przeciw. [- -] Prosty i skromny, emanuje jednak siłą swej osobowości, bo mimo udawanej swobody wszyscy są onieśmieleni. Na przykład gdy siedział, patrząc na telewizję, nie otaczano go — w drugim pokoju siedzieli przy kawie Zenon i Władek i rozmawiali, aż dziwne, że nie siedzieli przy Wiesławie. Zdawałoby się, że mają sobie wiele do powiedzenia, w opinii publicznej byli to ludzie tzw. Gomułki [sic]. Przy nawale zajęć nareszcie są razem. Nic podobnego, każdy siedział oddzielnie, względnie po dwóch i mówili sobie albo gapili się na bzdurny program telewizyjny [sic] (s. 295–296).

W rozdziale piątym „W szarej strefie szarego PRL 1960–1968”, mającym charakter problemowy, Autor przedstawił ludzi obecnych w tym okresie w życiu Bieńkowskiego i zanalizował dokonywane wówczas przez niego przewartościowania ideowe. Za szczególnie cenny uważam zawarty tu opis rozchodzenia się dróg, a wreszcie zerwania przyjaźni łączącej rodziny Bieńkowskich i Kliszków na tle stosunku do czystki w Państwowym Wydawnictwie Naukowym i zwolnienia Adama Bromberga ze stanowiska dyrektora PWN, co można uznać za moment przełomowy w rozwoju ideowym bohatera.

Rozdział szósty poświęcony jest aktywności i pisarstwu Bieńkowskiego jako krytyka realnego socjalizmu w Polsce, ale bynajmniej nie jest zdominowany przez analizę jego myśli politycznej. Kolejne książki — od *Motorów i hamulców socjalizmu* do *Socjologii kłęski* — są tu omawiane przystępnie, ale dość skrótowo, co może pozostawić wrażenie niedosytu, ale też stanowić punkt wyjścia do dalszych pogłębionych analiz. Dzięki tej decyzji książka nie traci kompozycyjnej, biograficznej spójności. Tym bardziej że równolegle Autor wiele miejsca poświęca inwigilacji bohatera przez aparat bezpieczeństwa, działaniom Bieńkowskiego, który w latach siedemdziesiątych znalazł się w orbicie Komitetu Obrony Robotników i Towarzystwa Kursów Naukowych. Wreszcie rozdział siódmy „Faust realnego socjalizmu 1980–1991” przedstawia Bieńkowskiego jako obserwatora i komentatora próbującego zrozumieć rewolucję Solidarności, poszukującego sensu w biegu dziejów i postępie cywilizacyjnym. A także człowieka, który podejmował ostatecznie nieudane próby rozliczenia z przeszłością. Kapica ujmuje jego biografię jako żywotopis więźnia jednej idei, od której do końca nie potrafił się wyzwolić.

Krótkie podsumowanie jest próbą zrekapitulowania drogi życiowej Bieńkowskiego — indywidualisty, który w poszukiwaniu narzędzi pozwalających zmienić świat znalazł się wewnątrz ruchu zorganizowanego hierarchicznie

i wymagającego od uczestników posłuszeństwa. Zadziwiające zbieżności i przecięcia biograficznych trajektorii dwóch tak różnych charakterologicznie ludzi jak Bieńkowski i Gomułka, obu zawdzięczających awans nadzwyczajnym okolicznościom, skłaniają do jeszcze jednej uwagi. Gomułce, który przed wybuchem wojny był zawodowym funkcjonariuszem KPP średniego szczebla, daleko było do elity przedwojennej KPP i jego awans do kierownictwa konspiracyjnej PPR był możliwy jedynie w warunkach spustoszenia spowodowanego wyeliminowaniem przez Stalina najwybitniejszych polskich komunistów oraz dramatycznych niedoborów kadrowych po rozbiciu przez Niemców warszawskich struktur partii. Z kolei cała kariera Bieńkowskiego, outsidera w partii, opierała się na więzi z Gomułką. Obie te postacie wyrażają wyjątkowość dróg i doświadczeń polskich komunistów na tle innych krajów Europy Środkowej. Odtąd biografię Bieńkowskiego w refleksji na ten temat trudno będzie pominąć.

Paweł Sasanka
(Warszawa)